Wydanie wie[illegible]zorowe.

Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 13 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 253.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Roczne rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Swiatło elektryczne

jest wobec niebywale wysokich cen nafty, spirytusu, oliwy i t. p. najlepszem, najtańszem i najpewniejszem oświetleniem. Daje się to wyjątkowo odczuć przy urządzeniu małych mieszkań.

Zwracamy jeszcze uwagę na ogromną wygodę, którą stanowią naczynia kuchenne, aparaty do suszenia włosów, żelazka oraz kompresy elektryczne, niezbędne przy bólach zębów, reumatyzmie i innych chorobach. Używajcie oświetlenia elektrycznego. Wyżej wspomniane aparaty są do nabycia w firmach instalacyjnych: Powszechne Towarzystwo Elektryczne Siemens i Halske i innych. Elektrownia Łódzka.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

12-go września. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Po obydwóch stronach Somme udaremniono w ogólności, za pomocą ognia zatorowego, zamiary nieprzyjacielskie wykonania ataków. W lasach Foureaux i Leuvre usiłowali anglicy daremnie zyskać teren w walce na granaty ręczne. Wieś Ginchy wpadła wczoraj rano w ręce nieprzyjaciela. Walka artylerji kontynuowaną jest gwałtownie w dalszym ciągu.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północy od miejscowości Stare Czerwiszcze, załamał się przed naszemi przeszkodami, śród ciężkich strat, wykonany za pomocą wielkich mas, atak rosyjski.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach odparto ataki nieprzyjacielskie w okolicy Baby Ludowej nad Cimbrosławą i Kapulem. W kontrnatarciu nad Cimbrosławą wzięto 170 jeńców.

Z widowni bałkańskiej.

Znajdujące się pod naczelnem dowództwem generała feldmarszałka Mackensena siły niemiecko-bułgarskie kontynuują w dalszym ciągu swój pochód w Dobrudży. Na froncie macedońskim ożywione walki artylerji w okolicy Wardaru, oraz pomyślne dla wojsk bułgarskich potyczki nad Strumą.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 12-go września.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunji.

Sytuacja nie zmieniona.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach trwają w dalszym ciągu walki. Nowe ataki, które nieprzyjaciel skierował przeciwko stanowiskom naszym na północy od doliny Złotej Bystrzycy i górnej doliny Czeremoszu nie odniosły powodzenia. Pozatem w Galicji wschodniej nie zaszły żadne wydarzenia.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad dolnym Stochodem usiłował przeciwnik, za pomocą gęstych mas, przełamać nasze linje. Został on odparty wśród najcięższych dla niego strat. Na pozostałych częściach frontu umiarkowany ogień artylerji.

Z widowni włoskiej.

Na froncie pomiędzy dolinami Ecz i Astach powtórzyli włosi swe ataki na odcinek Monte Spiel—Monte Majo. Zostali oni wszędzie wśród znacznych strat odparci. Na Pobrzeżu znacznie się wzmogła działalność artylerji w odcinku płaskowzgórza Karst.

Z widowni południowo-wschodniej.

Wśród C. i K. wojsk nie zaszły żadne zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austryjackiej.

WIEDEŃ, 12 września. Urzędowo.

W nocy z 11 na 12 września eskadra hydroplanów zaatakowała hangary lotnicze w Gesi i urządzenia dworca kolejowego w Falconara, oraz baterje obronne w Anconie. Hangary zostały trafione kilkakrotnie. Latawce były ostrzeliwane z baterji obronnych, wróciły jednak pomyślnie.

Komenda floty.

Kto zapłaci koszty wojny?

Związek Fabjanów w Anglji wydał pod redakcją S. Webba książkę p.t. „Jak zapłacić koszty wojny". Webb oblicza, że normalny budżet Anglji po wojnie będzie wynosił przeszło cztery miljardy rubli rocznie. Ponieważ, jak wiadomo, w r. 1911 wydatki roczne Anglji wynosiły niecałe 1,800 milj. rb., przeto suma wydatków powiększy się przeszło dwa razy. Skąd wziąć na pokrycie olbrzymich kosztów wojny?

Webb mówi, iż dotychczasowe źródła dochodów państwa nie wystarczą. Konieczne jest spotęgowanie czystego przychodu gospodarstwa narodowego, przez obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie wytwórczości i wydajności pracy. Ważną sprawą będzie upaństwowienie poszczególnych gałęzi pracy narodowej.

Zresztą nie ma się to stać w celu zwiększenia dochodów państa z monopolu, jak to się zwykle czyni i przyjmuje, lecz dla ułatwienia rozwoju sił wytwórczych i wzmożenia możliwości podatkowych kraju. Upaństwowienie kopalni węgla miałoby sprowadzić raczej lepsze zaspokojenie potrzeb spożywców, niż zwiększenie dochodów państwa.

Najważniejszem źródłem pokrycia wydatków staną się podatki, szczególnie podatki od dochodu. Trzeba je tylko odpowiednio ulepszyć i podwyższyć. Dotąd płacono 5% od dochodu; po wojnie zapewne na przeciąg wielu lat zostanie wprowadzony podatek 50%. A więc połowę dochodu na rzecz państwa! Dochody mniejsze będą płaciły mniej, większe stosunkowo więcej. Kto ma dochód wyższy niż 100,000 funtów rocznie, płaci 80 proc. podatku. Od miljonowego dochodu trzeba będzie zapłacić 800,000 rubli podatku.

Podatki od dochodów służą jedynie na opłacenie zwykłych pozycji budżetu. Pozostaje spłata długu, jako konieczność „obrony narodowej". W tym celu należy wprowadzić specjalny podatek od majątku: 10 proc. wartości, przez 10 lat, lub suma jednorazowa, z odpowiednim rabatem.

Webb zdaje sobie sprawę z przeszkód, jakie tak wielkie podatki napotkają, ale jest to według niego jedyna droga rozwiązania zagadnienia finansowego, które rozwiązane *być musi*. „Rok 1914 nauczył nas, że wiele uczynić można, jeśli uczynić trzeba, i że to, co kiedyś zdawało się do zmiany niemożliwe, wcale takie nie jest".

Jak już wzrosły podatki w Anglji podczas wojny, świadczy następująca tabliczka:

dochód roczny rb.	pod. przed wojną rb.	pod. obecny rb.
5.000	130	510
10.000	380	1.390
50.000	2.920	15.020
1.000.000	124.580	471.290

Jeśli ktoś, co ma miljon rubli dochodu rocznego zapłaci jeszcze podatek od zysków wojennych, to razem suma podatku wyniesie 610.000 rubli. Tak wielkich sum na rzecz państwa nie płacą bogaci w żadnym innym kraju.

Tak postawiono sprawę w Anglji. Lecz niewątpliwie i gdzieindziej to olbrzymie zagadnienie pokoju stanie w swoim czasie na porządku dziennym.

Kronika polityczna.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 13 września. Główna kwatera donosi pod datą 12 września:

Front rumuński: Na brzegu Dunaju panuje spokój. Posuwanie się wojsk naszych w Dobrudży trwa nadal.

Front macedoński: Wczoraj, dnia 11 września, w okolicach jeziora Ostrovo trwała słaba walka artyleryjska i potyczki patroli. W okolicach Mogleny nieprzyjacielskie oddziały, które usiłowały atakować, zostały wszędzie łatwo odparte.

W dolinie Wardaru i pod Doiran ożywiona wymiana strzałów działowych. W okolicach jeziora Butkowo dwie kompanje włoskie z karabinami maszynowymi, jak również jeden eskadron kawalerji, zaatakowały w kierunku wsi Butkovo-Dzumja; przez kontratak wojsk naszych został jednak przeciwnik rozproszony. Wzięto 30 włochów do niewoli. Jest to pierwsze starcie nasze z oddziałami włoskimi.

W dolinie rz. Strumy nieprzyjaciel w trakcie walk w dniu 10 września pomiędzy wsiami Nevilen—Kardziköj stracił w poległych przeszło 100 żołnierzy i 7 oficerów. Zabrano wiele broni, amunicji i tornistrów, porzuconych przez przeciwnika podczas panicznej ucieczki jego. W walkach tych wzięto do niewoli dwuch oficerów szkockich i 100 żołnierzy. Koło wybrzeża egejskiego krąży flota nieprzyjacielska. Latawce nasze zaatakowały eskadrę koalicyjną w porcie Kawali.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (11 września).

Na południe od Somme atakowali niemcy w ciągu nocy 5-krotnie w rozmaitych punktach frontu francuskiego, od Berny aż do okolicy Chaulnes. Wojska szturmujące wszędzie zostały odrzucone.

Na Bałkanach na froncie Strumy przeszli anglicy rzekę na wysokości wsi Orliak, pod ogniem nieprzyjacielskim. Zaatakowali oni wsie: Nowoleon i Karakiakuj, na lewym brzegu, gdzie przeciwnik broni się zaciekle.

Z angielskiego (11 września).

Dwa dalsze ataki nieprzyjacielskie pod Ginchy zostały odparte.

Pomiędzy Neuville a St. Vaast i kanałem La Basse wtargnęliśmy do rowów nieprzyjaciela.

Na froncie salonickim oddziały nasze, które wczoraj przekroczyły Strumę, posunęły się naprzód przez rzekę Neohori i poza niektóre miejscowości w górę jeziora Tahino. Po zaciętym oporze nieprzyjaciel został wyparty ze wsi Oreorman.

Z rumuńskiego (10 września).

Ożywiona walka w górnych płaszczyznach Maros i Oltu. Nieprzyjaciel cofa się ku zachodowi.

Ostrzeliwaliśmy Widdin, Łompalankę i Rahovo, które stoi w płomieniach.

Na froncie północnym i północnozachodnim trwają ożywione walki w dolinie Maros, na zachodzie od Toplicza. Obsadziliśmy Ezik Szereda.

Ustąpienie gen. Pflancer-Baltina.

Cesarz Franciszek Józef wystosował następujące pismo odręczne do generała-pułkownika Pflancer-Baltina:

„Drogi generale-pułkowniku, baronie Pflancer-Baltin!

Ku szczeremu żalowi dowiedziałem się, że Pan zmuszonym jest, wskutek zrujnowanego zdrowia, prosić o zwolnienie z dowództwa naczelnego. Postanowienie powzięte po energicznej działalności pełnej poświęcenia w ciągu dwuch ciężkich lat wojny, szanując głęboko, czuję się zmuszonym do uwzględnienia Pańskiej prośby. Pełen wdzięczności przypominam sobie wybitną działalność, rozwiniętą w ciężkiej sytuacji, i zasługi położone w prowadzeniu oddanych Panu sił zbrojnych. Wyrażam Panu me szczególne chwalebne uznanie.

Franciszek Józef".

Zamęt grecki.

Biuro Wolffa donosi z Aten: **Grecki prezes ministrów, Zaimis, ustąpił ze swego stanowiska. Agencja Havasa uzupełnia tę wiadomość doniesieniem o podaniu się do dymisji całego gabinetu.**

Ustąpienie Zaimisa jest bezpośrednim skutkiem napadu na poselstwo francuskie w Atenach, o którego powodach i sprawcach dotychczas nie nadeszły żadne jeszcze wiadomości. Zaimis już od r. 1890 odgrywał w polityce Grecji dużą rolę, bądź jako minister, bądź też jako prezes gabinetu. Uchodził on za dyplomatę mądrego i bardzo oględnego. Cieszył się też wielkiem poważaniem i zaufaniem króla Konstantyna, który, w ciężkich, przełomowych dla Grecji chwilach obecnych, powierzył mu ster rządów.

W Berlinie otrzymano wiadomość, iż rząd grecki postanowił przyjąć wszelkie żądania koalicji, zgłoszone z okazji napadu na poselstwo francuskie. Wydano już rozporządzenie rozwiązania wszystkich oddziałów Ligi rezerwistów. Urzędowego ogłoszenia dotychczas jeszcze niema.

„Idea Nazionale" komunikuje, jakoby z wiarogodnego źródła, że porozumienie pomiędzy Grecją a koalicją już lada chwila zostanie osiągnięte. W najbliższych dniach należy oczekiwać sensacyjnego postanowienia Grecji. Problemat grecki ma być rozwiązany w tym sensie, iż koalicja otrzyma zupełną swobodę działania i zapewnienie bezpieczeństwa strategicznego w Macedonji. Koalicja natomiast zrzeknie się, wymuszonej na Grecji, kontroli nad środkami komunikacji, i udzieli jej pożyczki w wysokości 10 miljonów drachm.

Do Haagi donoszą z Aten: Pułkownik Kakulides, naczelnik oddziału ministerjum marynarki, został aresztowany za list otwarty, w którym w ostry sposób krytykował stanowisko rządu w sprawie wojennych awantur.

Decydująca rada koronna w Bukareszcie.

Bukareszteński korespondent dziennika moskiewskiego „Russkoje Słowo" daje szczegółowy opis tej rady koronnej, na której zdecydowane zostało wystąpienie zbrojne Rumunji po stronie koalicji. Król Ferdynand zjawił się na radę już z niezłomnem postanowieniem i w mowie swej wyraził pragnienie, by Rumunja bez zwłoki związała losy swe z Rosją i koalicją. Do przekonania tego, jak mówił, przyszedł on po doskonałem rozważeniu, jakkolwiek trudno i ciężko mu było narazić kraj na wszystkie okropności wojny. By spełniły się marzenia wielkorumuńskie, rumunowie muszą podjąć walkę. Król sam wyraził przekonanie, że wojna ta będzie bardzo ciężka i potrwa bardzo długo, jednakże nie może to zmienić postanowienia jego. Wielką Rumunję można stworzyć tylko drogą walki i kosztem niezliczonych ofiar. Jeśliby obecnie kraj miał zrezygnować z tego, to nie prędko znajdą się równie korzystne okoliczności.

— My nie wołamy wojny. Ona przychodzi sama. Przychodzi w takich warunkach, iż jej nie możemy odepchnąć.

Wreszcie mowę swą król zakończył oświadczeniem, iż postanowienie jego jest twarde. Na radę koronną przybył nie po radę, jeno po pomoc i poparcie. W tej świętej wojnie bowiem konieczna jest jedność. Potem król zażądał, by ci, którzy są przeciwko wojnię, podnieśli się z miejsca. Wstał Karp. Król udzielił mu głosu. Karp nie występował bezpośrednio przeciwko królowi, natomisst krytykował politykę gabinetu. Bratianu na życzenie Karpa, uzasadniał postępowanie rządu i decyzję w sprawie wojny. Mówił on, jak następuje:

— Już podczas wojny bałkańskiej w roku 1912 stało się dla mnie jasnem, że interesy Rumunji mijają się z interesami Austro-Węgier. Z biegiem czasu przekonywałem się coraz bardziej o bezsensowności związku z Niemcami i monarchją naddunajską. W roku 1914 po konferencji z posłem Czerninem, doszedłem wreszcie do najgłębszego przekonania, że Węgry nie mają zamiaru czynić nam jakichkolwiek koncepcji, że zatem liczyć na cośkolwiek od państw centralnych nie można.

Po wystąpieniu Włoch nasza przynależność do związku, jako rasy łacińskiej, straciła zupełnie usprawiedliwienie. Nasze wystąpienie po stronie koalicji stało się wprost koniecznością historyczną, jednakże na początku wojny cały szereg powodów wstrzymywał nas od tego. Musieliśmy czekać. Oczekuje nas walka straszliwa, może nawet niepowodzenie (sic!), ale mimo to, musimy wejść na drogę tę.

Od dni tych, w które podpisałem umowę z koalicją, kwestja wielkorumuńska przestała być już problematem etnograficznym, stała się natomiast kwestją polityczną. Teraz, lub później musi być ona rozwiązana. Jeśli nie zrozumiemy tego dzisiaj i dzisiaj nie wystąpimy—stracimy wszystko.

Filipescu i Jonescu mówili mało, popierali jedynie politykę Bratianu.

Wielka Rada wojenna rosyjska.

Kopenhaski korespondent „Lokalanzeigera" dowiaduje się z Petersburga, że obecne położenie wojenne na froncie bułgarskim wywołuje w kołach wojskowych rosyjskich i rumuńskich wielkie zaniepokojenie.

Cesarz Mikołaj zwołał wielką radę wojenną w głównej kwaterze. W naradzie uczestniczyć będą: generał Iwanow oraz główny dowódca armji rumuńskiej ze swoim sztabem.

Oficerowie rumuńscy mają przedstawić cesarzowi życzenia rumunów i przypomnieć przyrzeczenie, że Rumunja miała otrzymać od Rosji pomoc wojskową w rozmiarach, wykluczających możliwość wtargnięcia nieprzyjaciół na terytorjum rumuńskie.

Zaciekłość bułgarów.

Korespondent wojenny „Now. Wremia" donosi z frontu Dobrudży: Zaciekłość żołnierzy bułgarskich, z jaką rzucają się na wojsko rumuńskie, jest bezprzykładna. Przejawia się ona w postaci jakiegoś wybuchu żywiołowego. Dotychczas nie wzięto do niewoli ani jednego bułgara. Zdaje się, iż bułgarzy powiedzieli sobie, że dadzą się raczej rozszarpać na sztuki, aniżeli popaść żywcem w ręce rumuńskie.

Dziennik bukareszteński „Adeverul" donosi, że port rumuński Ramadan, znajdujący się naprzeciw Ruszczuku, doszczętnie zniszczony został skutkiem pożaru. Władze rumuńskie podejrzewają, że pożar wybuchł skutkiem zamachu ze strony nieprzyjacielskiej.

Walki serbsko-bułgarskie.

Według informacji specjalnego korespondenta Biura Reutera z Salonik, natarcie serbskie natknęło się na potężne stanowiska bułgarskie, urządzone w ten sposób, że atak w każdej chwili mógłby być z 2-ch stron oskrzydlony.

Ucieczka rodziny królewskiej z Bukaresztu.

Dzienniki budapeszteńskie powtórzyły wczoraj wiadomość „Mołdawy" bukareszteńskiej, według której rumuńska rodzina królewska opuściła Bukareszt. Obecne miejsce pobytu rodziny królewskiej jest jeszcze nieznane.

Prawie wszystkie urzędy wyższe i ministrowie ewakuowali się do Jass.

Kuropatkin o wojnie.

W rozmowie z korespondentem paryskiego „Tempsa" oświadczył generał Kuropatkin: Obecna faza wojny jest najważniejsza. Nic nie wskazuje na bliski koniec wojny, przeciwnie o pokoju nie należy nawet myśleć, a tembardziej mówić, gdyż utrwaliłoby to tylko przeciwnika w oporze.

Zawarcie pokoju dzisiaj byłoby powtórzeniem błędu, popełnionego przez Rosję w roku 1905 w Portsmouth. Rosja byłaby wówczas wojnę z Japonją wygrała, gdyby nie była skłoniła się do zawarcia przedwczesnego pokoju. Okazanie słabości byłoby dzisiaj zbrodnią.

Na morzach.

Podczas wjazdu do portu Havre zetknął się parowiec angielski z francuskim transportowcem „Abeille", który zatonął. Prócz pierwszego maszynisty, załogę udało się uratować.

Lloyd donosi o zatonięciu angielskiego parowca „Lexie" (3778 t.).

Zgon metropolity Szeptyckiego.

We lwowskich kołach politycznych głębokie wrażenie wywarła, niepotwierdzona jeszcze, pogłoska o śmierci uwięzionego dotychczas przez rosjan metropolity grecko-katolickiego, hrabiego Szeptyckiego.

Ks. Leopold Bawarski we Lwowie.

„Gazeta Lwowska" donosi, że dnia 9 września generał książę Leopold Bawarski, dokonywując objazdu frontu, przybył do Lwowa. Na dworcu przyjął feldmarszałka komendant miasta generał-major Priml. Z dworca książę feldmarszałek udał się na wycieczkę po mieście.

Londyńskie City za pokojem.

„Acht-Uhr-Blatt" donosi z Londynu: Były naczelny redaktor tygodnika „Economist" oświadczył w rozmowie, że wojnę obecną prowadzi londyńskie City, które teraz pragnie ją jaknajszybciej ukończyć. Jeżeli wojna potrwa jeszcze rok, cała Europa zbankrutuje, a City wie to najlepiej i pragnie pokoju bardziej, aniżeli widać to z innych dzienników angielskich.

Żądania Japonji.

Jeden z dzienników amsterdamskich powtarza informacje pekińskiego „Timesa", według których po starciu chińsko-japońskiem w Czenczjatunie rząd japoński przedstawił rządowi chińskiemu, za pośrednictwem swego posła w Pekinie, żądania następujące:

1) Ukaranie oficerów chińskich; 2) zorganizowanie stacji policyjnych japońskich w rozmaitych miejscach Mandżurji południowej i Mongolji wschodniej; 3) mianowanie radców japońskich w tych miejscach i ogłoszenie odezw do wojska chińskiego, aby unikało starć z wojskiem japońskiem; 4) zwrot strat i ukaranie chińskich gubernatorów wojskowych; 5) powołanie do wszystkich załóg wojskowych w południowej Mandżurji i wschodniej Mongolji pełnomocników wojskowych japońskich oraz japońskich nauczycieli do szkół wojskowych i akademji chińskich.

Wieści z Halicza.

Z Halicza nad Dniestrem, znajdującego się obecnie pod ogniem artylerji rosyjskiej, lwowska „Gazeta wieczorna" umieszcza, za zezwoleniem austryjackiej wojennej kwatery prasowej, informacje o życiu i wypadkach w mieście w ostatnich dniach.

Mieszkańcy Halicza już od dłuższego czasu wiedzieli, że czeka ich ewakuacja. To też nikt w Haliczu nie zagospodarowywał się na dobre. Żyliśmy na prawach wojennego prowizorjum. Opatrznością miasta stał się komisarz rządowy. Ułatwiała mu pracę skromna liczba mieszkańców, dochodząca po powrocie uchodźców do 4.000.

Odbijało się to pomyślnie zwłaszcza na aprowizacji. Mieliśmy zapasy, które śmiało można nazwać w stosunku do obecnego położenia innych miast obfitymi. Taryfa umiarkowała ceny, przedsiębiorczość zaś władz ratuszowych sprawiała, że wyrzekać nikt nie mógł ani na dowóz towarów ani na ich jakość.

Front tylko był trochę za blisko. Płoszyła też dochodząca z niego strzelanina ludzi co bojaźliwszych. Dzień 5 lipca rozpoczął tę niemiłą muzykę. Rozpoczęły się przedwczesne wyjazdy kupców wraz z towarami. Im kanonada była głośniejsza, tem ruch na dworcu stawał się większy, póki wreszcie ludność nie stopniała do liczby tysiąca głów. Wśród wyjeżdżających przeważali, jak wszędzie, żydzi. Zostali natomiast, nawet mimo późniejszej ewakuacji, Karaici.

Niepokój wzbudzał los zbiorów w okolicy, co prawda nie świetnych z powodu braku rąk do pracy polnej. Spieszono się też z ocaleniem zboża na gwałt. Wydatną pomoc okazał tu stojący w pobliżu tren wojskowy, który użyczał chłopom swoich koni do pracy.

Poranki 13 i 14 sierpnia upamiętniły się tym, którzy pozostali w mieście. Było jeszcze szaro w jeden i drugi z tych krytycznych dni, kiedy nad Haliczem pokazali się lotnicy rosyjscy.

14 sierpnia rozpoczęła się właściwa ewakuacja. W powietrzu nie terkotał już żaden samolot nieprzyjacielski, strzały bezpośrednio nie groziły miastu, więc i wyjazd ostatnich pociągów — wyjeżdżało ich kilka — odbył się w porządku. Specjalych ogłoszeń ewakuacyjnych nie było. Nikogo też do wyjazdu nie zmuszano. Że rządy rosyjskie nie zapisały się dobrze w pamięci Halicza, dowodzi fakt, że jednak $^2/_3$ mieszkańców uszło z miasta.

Ci, którzy opuszczali Halicz, szli dwoma szlakami. Jednym na Stryj (tym ciągnęli ubożsi, nie mający innego wyboru), drugim na Żurawno i Bursztyn (tym wyruszali zamożniejsi, ci, którym nie uśmiechał się pobyt w uchodźczych barakach).

W opuszczonym mieście, w którem celem utrzymania porządku został z władz cywilnych inspektor policji z jednym urzędnikiem magistrackim, widać było 14 sierpnia, kiedy odjeżdżał ostatni pociąg, gromadki bezradnych i zdezorjentowanych, przeważnie z najuboższej klasy ludności. Odjeżdżaliśmy wolno, zostawiając za sobą grzmoty armat.

Biuro Gersdorffa
Konsulenta Prawnego,
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.

Delegaci dumscy

Dopiero w ostatnich czasach do prasy naszej przedarły się wiadomości o relacjach, jakie zdawali po powrocie swoim z zagranicy członkowie rosyjskiej delegacji parlamentarnej.

Jaknajwidoczniej wielką wagę i znaczenie przypisywano wizytom delegacji po zaprzyjaźnionych z Rosją dworach europejskich, skoro powracającym wysłańcom zgotowano nadzwyczajne przyjęcie i wysłano po nich specjalny pociąg.

Rozumie się już od samej granicy atakowali delegatów dziennikarze najpoczytniejszych czasopism, zbyt wiele jednak dowiedzieć się nie mogli.

Najznamienniejszym jest fakt, że przedstawiciele Koła Polskiego, a w szczególności hr. Wielopolski, odmawiali wywiadów dziennikarzom nie chcieli opowiadać o swych wrażeniach z dokonanej wycieczki.

Najbardziej jeszcze wielomównym okazał się Milukow.

Zaznaczył on, że jednem z najważniejszych haseł toczącej się obecnie wojny jest: „za oswobodzenie małych narodowości, wytworzenie doskonalszych form prawa międzynarodowego".

Jak to hasło w realnej rzeczywistości wygląda, mamy już szereg dowodów: azjatycka gospodarka rosjan podczas najścia na Galicję, niszczenie i palenie majątków podczas odwrotu z Królestwa, uprowadzanie tysięcy bezbronnych mieszkańców—a koroną wszystkiego—krwawe stłumienie przez Anglję powstania irlandzkiego, jednego z tych małych narodów, w których obronie niby to obecną wojnę się prowadzi.

Z wynurzeń Milukowa okazuje się, że rząd angielski jeszcze przed wybuchem powstania wiedział o przygotowywaniach w Irlandji do rozruchów, nie przeciwdziałał jednak temu, ponieważ „uważał za niedopuszczalne rzucać podejrzenia na ludzi, którzy nie popełnili jeszcze przestępstwa, tembardziej karać ich za to".

Znamienne oświadczenie, aż nazbyt charakteryzujące dążenie rządu angielskiego. Chodziło mu o doprowadzenie do wybuchu, aby tłumiąc powstanie orężnie, znaleźć wytłumaczenie dla popełnionych przez siebie mordów i gwałtów.

Powstanie irlandzkie jest jednym dowodem więcej, jak szczerem jest w obozie koalicji hasło obrony małych narodowości. Z tego powodu winniśmy wysnuć i dla siebie odpowiednie wnioski.

„Riecz" w № 174 pisze: „O kwestji polskiej powracający zawiadamiają, że na naradach ze społecznymi działaczami Anglji wyjaśniono, że zewnętrzna strona kwestji polskiej powinna być omówiona na międzynarodowej konferencji, że natomiast *wewnętrzny ustrój Polski jest kwestją wewnętrznej polityki rosyjskiej*".

Wiemy, co znaczy dla nas to oświadczenie. Z długoletniego doświadczenia poznaliśmy już dokładnie stosunek „wewnętrznej polityki rosyjskiej" do nas.

Zdaje się, że po takiem odmaskowaniu się sterników nawy rządowej rosyjskiej powinny prysnąć wszelkie złudzenia nawet wśród niedobitków błąkających się „wszechpolaków" o wschodniej orjentacji.

Zupełnie teraz zrozumiałe, dlaczego hr. Wielopolski, oraz inni członkowie delegacji, przedstawiciele Koła Polskiego, nie chcieli przed dziennikarzami wyjawiać swych wrażeń o rezultatach wycieczki parlamentarnej—nie mieli się z czem pochwalić.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Z Rady miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu rady miejskiej, przewodniczył wiceprezes J. Zawadzki. Przy stole prezydjalnym zasiedli w charakterze sekretarzy radni pp.: Borkowski, Rogowicz, Stypiński.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący przedstawił porządek dzienny posiedzenia rady, oraz podał do wiadomości

szereg spraw bieżących, jakie wpłynęły do prezydjum rady, mianowicie:

1) Wniosek magistratu o upoważnianie do przenoszenia sum w budżecie z jednej pozycji do drugiej. Wniosek ten przekazano komisji finansowo-budżetowej.

2) Zawiadomienie władzy nadzorczej w sprawie węglowej, odczytane przez przewodniczącego, w którem cesarsko-niemiecki prezydent policji odmówił uwzględnienia wniosku władz miejskich o przekazanie zarządowi miasta monopolu węglowego.

Poza tem przewodniczący oświadczył, że wpłynęły wnioski i interpelacje:

3) Wniosek radnego p. Priłuckiego i innych, w sprawie szkół żydowskich.

4) Interpelację radnego, p. Pawłowskiego i in., o godziny handlu i odpoczynku pracowników handlowych — przekazano również komisji do spraw ogólnych.

5) Wniosek radnego, p. Kobyłeckiego i in., z powodu marnowania krwi w rzeźniach — przekazano komisji do spraw ogólnych.

6) Odezwę władz nadzorczych z proponowanemi do regulaminu rady poprawkami — przekazano komisji prawno-regulaminowej, przyczem komisji wyznaczono termin 4-tygodniowy do załatwienia sprawy.

Nowa pożyczka miejska w sumie 20,000,000 rb., była wczoraj głównym tematem obrad rady miejskiej. Wniosek magistratu w tej sprawie przekazany był na posiedzeniu rady d. 4 września do zreferowania komisji finansowo-budżetowej. Referował wniosek bardzo obszernie i rzeczowo prezes komisji finansowo-budżetowej, radny p. St. Libicki.

Wniosek w sprawie pożyczki rada zatwierdziła.

Zatwierdzono również nagły wniosek magistratu w sprawie zaciągnięcia w bankach warszawskich pożyczki tymczasowej w sumie 3 miljonów rb. na bieżące potrzeby miejskie na rachunek pożyczki 20 miljonowej.

Chłopi rosyjscy w Warszawie.

„W. Tag." donosi:

„Wczoraj o godz. 12 w południe, na pl. Teatralnym widziano grupę włościan rosyjskich, mężczyzn i kobiet, ubranych w „świtki" i „łapcie", a pochodzących z gub. mińskiej. Osiedlili się oni ostatnio w Tarczynie, gub. warsz.".

Piotrków.

„W. Tag." donosi:

„W sądzie wojennym przy komendanturze okręgowej w Piotrkowie toczył się proces grupy żydów z Sulejowa z rabinem na czele oskarżonych o to, że w ciągu dłuższego czasu co noc wydobywali z grobów zwłoki zmarłych na choroby epidemiczne, których chowano, z rozporządzenia władz, bez „czyszczenia" (t. zw. maglowania) i w zwykłej odzieży.

„Wygrzebanych „czyszczono" (maglowano) w nocy, a potem napowrót chowano według rytuału żydowskiego.

W następstwie okazało się, że doprowadziło to do tego, iż choroby coraz więcej się szerzyły na czem ucierpiała sama ludność.

Po wysłuchaniu świadków i oskarżonych, sąd skazał: rabina z Sulejowa na 1 rok więzienia lub 1,000 rb. kary; 2-ch członków zarządu gminy Neimana i Goldberga na 6 miesięcy lub 600 rb. każdego: 6 grabarzy z Bractwa Pogrzebowego (t. zw. „Swiętego Towarzystwa") po 4 mies. lub 300 rb., a 10 krewnych, za których zgodą wygrzebywano zwłoki—po 3 miesiące lub 150 rb. Oskarżeni siedzieli prawie 3 miesiące w areszcie przed sprawą. Po wniesieniu nałożonych kar pieniężnych, wszystkich uwolniono.

(s) W nocy ze środy na czwartek niewykryci złoczyńcy skradli ze składu sukna pani Węglińskiej towaru na sumę 3000 rb., oraz papiery wartościowe.

Wiedeńskie towarzystwo izraelickie „A'iane" nadesłało 3000 koron dla podziału pomiędzy ubogą ludnością żydowską.

Delegacja zaprowjantowania miasta, otrzymała duży trasnsport mydła, oraz kawy.

Pułtusk.

W teatrze miejskim, dnia 10 b. m., w niedzielę, Wacław Sieroszewski wygłosił odczyt o Rumunji. Mówił o przyczynach i znaczeniu wypowiedzianej przez nią wojny państwom centralnym i zakończył odczytaniem rezolucji powziętej w Warszawie d. 3 września na wiecu w Filharmonji. Odczyt wywołał żywe oklaski.

Radzymin.

We wsi Międzyleś, w pow. radzymińskim, dwaj bandyci wtargnęli do mieszkania p. Cechowej, której zrabowali 450 rb. i weksel na 100 rb.

W Wólce Wybranowskiej pod Dębem Wielkiem 6 bandytów wtargnęło do mieszkania pachciarza Szulima Rubina, któremu zrabowali 4,000 rb., zmusiwszy go wraz z domownikami terrorem do wskazania skrytki z pieniędzmi. Bandyci zabrali też kosztowniejszą odzież i futro.

Poznań.

Ukazał się pierwszy numer „Gazety Narodowej" wydawanej w Poznaniu nakładem Towarzystwa z ograniczoną poręką pod takąż firmą. W piśmie tem odpowiadają: za dział polityczny—Ignacy Żniński, za kronikę — Adam Kompf, za dział literacki — Marja Ruszczyńska, za dział ekonomiczny — dr. Antoni Robiński.

W odezwie od wydawnictwa i redakcji oświadczono między innemi:

„Gazeta Narodowa" służyć będzie interesom całej Polski i bronić stanowczo naszych praw narodowych przed jakimikolwiek zakusami, przeciw nim wymierzonymi, oraz dążyć do tego, aby owe prawa zapewnione nam były".

Narady biskupów.

Wczoraj, o godz. 11 przed poł., w sali pałacu arcybiskupiego w Warszawie rozpoczęła się konferencja Ich E. ks. biskupów pod przewodnictwem J. E. ks. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego.

W konferencji uczestniczą: Ich E. ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski; ks. Antoni Juljan Nowowiejski, biskup płocki; ks. Augustyn Łosiński, biskup kielecki; ks. Marjan Ryx, biskup sandomierski; ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup-sufragan warszawski; ks. kanonik Zanon Kwiek, administrator djecezji lubelskiej i podlaskiej; ks. kanonik Mateusz Dobryłło, wikarjusz jeneralny djecezji sejneńskiej; ks. prałat Henryk Przeździecki, wikarjusz jeneralny z Łodzi. W charakterze konsultorów Ich Ekscelencjom towarzyszą: J. E. ks. arcybiskupowi-metropolicie warszawskiemu—ks. dr. Zygmunt Chełmicki, prałat kapituły warszawskiej; J. E. ks. biskupowi płockiemu—ks. prałat Owczarek; J. E. ks. biskupowi płockiemu — ks. prałat Szelążek; J. E. ks. biskupowi kieleckiemu — ks. prałat-oficjał Czerkiewicz; J. E. ks. biskupowi sandomierskiemu — ks. kanonik Gajkowski; J. E. ks. administratorowi djecezji lubelskiej — ks. kanonik Ludwik Kwiek. Nadto, z ramienia konsystorza jeneralnego warszawskiego jest obecnym ks. prałat dr. Czesław Sokołowski, regens konsystorza.

Po odmówieniu modlitw w kaplicy pałacowej, dostojni uczestnicy przystąpili do obrad nad sprawami kościelnemi, dotyczącemi całej prowincji kościelnej warszawskiej.

Zaraz na początku obrad Ich E. ks. biskupi wysłali do Jego Świątobliwości Ojca św. Benedykta XV telegram treści następującej:

„My, biskupi prowincji warszawskiej, zebrani w dniu 12 września na konferencji w celu rozważenia spraw kościelnych, z wymaganiami chwili obecnej związanych, w zrozumieniu, iż siła nasza przedewszystkiem spoczywa w jedności z Tobą, Ojcze święty, przybiegamy do stóp Twoich, aby tę jedność uroczyście zadokumentować i wyrażamy swoją dla Ciebie miłość, uległość i całkowite oddanie oraz prosimy o Apostolskie błogosławieństwo".

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Otwarcie sezonu zimowego.

W sobotę, 16, niedzielę 17 i wtorek 19 o g. 8 wiecz.

„GROMIWOJA"

Komedja Arystofanesa w 3 akt. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki czwartki i soboty — w niedzielę i święta dwa razy.

Wiadomości bieżące.

— **„Nowe banknoty".**

W „Kurjerze Polskim" czytamy:

„Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż wiadomość, jakoby Komitetowi Giełdowemu polecono przyśpieszyć decyzję w sprawie emisji banknotów miejscowych polsko-niemieckich, w sumie pół miljarda rubli, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Projektowana bowiem deputacja do Berlina ma na celu popieranie ustawy „Banku Krajowego", założyć się mającego przez tutejsze instytucje społeczno-ekonomiczne. Szczegóły, dotyczące projektowanego składu delegacji, były podane również zupełnie błędnie".

— **Nowe karty na chleb** nr. 35, które będą wydawane od poniedziałku dnia 18 b. m., nie posiadają również odpowiednich odcinków na zwiększoną rację chleba, widoczek środkowy, tak samo, jak poprzedni, z wizerunkiem Kościuszki, upoważnia do nabycia 1 i ćwierć funta chleba.

— **Ze Stow. wł. nieruchomości.**

(b) Wczoraj, w lokalu Stow. właścicieli nieruchomości przy ul. Krótkiej 9, odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem naradzano się nad kwestją, jaka forma przeprowadzenia zapłaty podatków z nieruchomości za rok 1915/16, w myśl znanej naszym czytelnikom propozycji Prezydjum Policji (patrz „Gazeta Łódzka" Nr. 252), będzie najodpowiedniejszą i najbardziej celową. Narady wyłoniły wiele projektów, nad któremi powstała ożywiona dyskusja. Do konkretnych jednak wniosków w jakie formy należy ująć ściąganie podatków, wobec spóźnionej pory, nie doszło.

— Ogólne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości odbędzie się dn. 28 września r. b. o godz. 5 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Krótkiej nr. 9. Porządek dzienny obejmuje: sprawę utworzenia oddziału Stow. w Bałutach, wnioski członków.

— **Z sądownictwa.**

(s) Każde Stowarzyszenie, które chce wystąpić na drogę sądową ze skargą prywatną winno wraz z podaniem wręczyć ustawę Stowarzyszenia. Jeżeli członek Zarządu, lub też pełnomocnik, występuje jako powód, winien przedstawić dowód od Stow., iż występuje jako osoba, mająca na to prawo. Winna być również przedstawiona kopja legalizacji Stow. W razie nieprzedstawienia wszystkich dowodów, skarga zostaje odrzuconą.

W Stowarzyszeniach, w ustawach których zaznaczono, iż Zarząd jest osobą prawną, wystarcza ustawa, oraz zatwierdzenie takowej przez prezydjum policji.

— **Sprzedaż węgla.**

(s) Oddział sprzedaży węgla przy Delegacji Zaprowiantowania miasta (Nowy-Rynek), nieczynny przez czas jakiś, wznawia z dniem 1-go października swą działalność. Sprzedaż uskuteczniana będzie za kartkami na węgiel.

— **Rada Związków i Stow Robot.** w Łodzi zawiadamia, że zwykłe posiedzenie odbędzie się dziś punkt. o g. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Pustej 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa połączenia związków, 2) wiec sprawozdawczy, 3) wolne wnioski.

— **O kartofle dla kooperatyw.**

Komisja zjednoczonych Stowarzyszeń spółdzielczych robotniczych m. Łodzi zwróciła się do Wydziału zaprowiantowania miasta z zapotrzebowaniem na dostawę 60 wagonów kartofi i dla kooperatyw robotniczych. (a)

— **Piekarnia udziałowa**

Stow. „Robotnik" sprzedaje swym członkom chleb po 8 i pół kop. za funt.

— **Podwyżka cen na piwo.**

Browary łódzkie podwyższyły ceny piwa o 4 proc.

— **Z Kochanówki.**

Z powodu ukończenia robót restauracyjnych i ku upamiętnieniu 14 rocznicy założenia szpitala dla umysłowo chorych, odbędzie się w sobotę w Kochanówce uroczysty wieczór z następ. programem: Odczyt „o powstaniu i rozwoju Kochanówki", monologi, deklamacje i śpiew w wykonaniu pacjentów; tańce.

Otwarcie nowej kuchni nastąpi o godzinie 6-ej, początek przedstawienia—o g. 7-ej, tańce—o godz. 8 wieczorem.

Przyjazd tramwajami kolejki aleksandrowskiej o godz. 4.35—5.10—5.45—6.22. Odjazd—8.33—9.08—9.43—10.18.

— **Z sądów.**

Cesarsko-Niemiecki sąd okręgowy rozważał w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem sędziego Hampfa, następujące sprawy:

O przemycanie gazet oskarżony był 19-letni czeladnik krawiecki Idzi Kubik, vel Jakubik. W lutym b. r. Kubik przenosił z okupacji austryjackiej „Głos Robotnika". Swiadkowie, młodociani sprzedawcy gazet, Ciskiewicz, Stemborowski i Rudnik zeznali na niekorzyść oskarżonego. Sąd skazał Kubika na 2 miesiące więzienia, bez zaliczenia więzienia śledczego.

Oskarżony o wymuszanie odpowiadał były agent rosyjskiej policji kryminalnej Paweł Tretjakow.

T. uniewinniony już raz został przez sędziego pokoju 6 rewiru. Świadkowie zeznali, że Tretjakow żądał od nich 5 rb., grożąc, że w przeciwnym razie zadenuncjuje ich o potajemny wyszynk. T. zaprzecza wszystkiemu i tłumaczy, że świadkowie przez zemstę go oskarżają za to, że jeszcze za czasów rosyjskich wykrył u nich potajemny wyszynk. Sąd umorzył sprawę.

Apelacyjną sprawę Jana Pieniążka, skazanego przez sędziego pokoju VI rewiru za fałszowanie mleka na 50 kary lub 2 tygodnie aresztu. Po przesłuchaniu oskarżonego sąd unieważnił wyrok pierwszej instancji i skazał Pieniążka na 3 tygodnie więzienia.

Za nieposiadanie paszportu skazani, zostali: Marja Kępska i Jakób Krudziewicz na 10 mk. kary lub dzień więzienia, a Walenty Kempa za nieposiadanie paszportu i za jazdę po lewej stronie ulicy na 10 dni więzienia.

Ces.-niem. sędzia pokoju 6 cyrkułu skazał następujące osoby: Paulinę Brust za nieposiadanie paszportu — na 10 mk. kary albo 2 dni więzienia; Zygmunta Wiśniewskiego, lat 16, oskarżonego o kradzież—na 6 miesięcy więzienia; handlarza, Szlamę Cukera, za nieposiadanie tabliczki na wozie—na 10 mk. kary lub 2 dni więzienia.

Za niepunktualne przybycie do sądu skazani zostali świadkowie: Pawłowski, Marja Arndt, Kulman i Reich. Pawłowski na 20 mk. kary albo 4 dni więzienia, inni—na 10 mk. kary albo 2 dni więzienia.

— **Pożar.**

Wczoraj o godz. 11 rano przy ul. Obywatelskiej 1 w zabudowaniach Władysława Scheera wybuchł pożar, który strawił stodołę z całym sprzętem zboża, oborę, zapasy drzewa, wozy i narzędzia rolnicze. Ocalał dom mieszkalny.

Do pożaru wezwano 2, 4 i 7 oddziały straży ogniowej ochotniczej. O godz. 3-ej i pół pożar ugaszono. Straty znaczne.

— **Kradzieże.**

(s) Do zamieszkałej przy ulicy Mikołajewskiej nr. 37 masażystki-akuszerki Takein, przyszła pacjentka; ponieważ p. T. była zajęta, pacjentka pozostała w poczekalni i wybrawszy odpowiednią chwilę, skradła portfel z pewną kwotą pieniędzy, paszport oraz przepustkę nocną, własność akuszerki T., poczem nie zauważona przez nikogo, ulotniła się.

Z mieszkania Rozy Rajzes przy ul. Średniej nr. 8 skradziono bieliznę wartości 100 rb.; z warsztatu Chaima Biterskiego przy ul. Nowo - Zarzewskiej nr. 32 — obuwia i skóry za 160 rb.; z szopy Jakóba Lewi przy ul. Konstantynowskiej nr. 98 —pół skrzyni przędzy wartości 160 rb.; przy ulicy Południowej nr. 42, właścicielowi domu Natanowi Jakobson, — pasy transmisyjne wartości 160 marek; z mieszkania E. Konskiego przy ul. Północnej 21—bieliznę i odzież wartości 100 rb.; z mieszkania A. Góreckiego przy ul. Wschodniej 28 — bieliznę wartości 150 rb.; z mieszkania Henryka Szpigla przy ul. Piotrkowskiej 49 — odzież i różne rzeczy wartości 330 rb.

— **Z okolic Tomaszowa.**

W tych dniach piorun uderzył w stodołę we wsi Komorowie i wzniecił pożar. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki. W płomieniach zginęła krowa i cały sprzęt zboża. Szkody oblicza poszkodowany na 7 tysięcy rub.

— **Z Aleksandrowa.**

Jutro t. j. w czwartek odbędzie się jesienny jarmark na konie, bydło i sprzęty rolnicze.

To i owo.

Dawniej a dziś.

Gdym studjował ja przed laty
talmudowe księgi stare,
w pamięć wryło mi się mocno
tych poniższych słówek parę:

Niegdyś, w czasach starożytnych,
świat był tak pokaran niebem
i tak wielki głód panował,
że ludzie jedli chleb... z chlebem".

A obecnie — pomyślałem —
czyż nie znacznie gorzej z nami:
dziś my chleb spożywamy
nie z chlebem, lecz... z kartoflami.

Fig—lik.

Variete i Kabaret „COLOSSEUM" ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Zatorska Polska sub. | Duo Remo Salonowi akrobaci. | Ela Kowalska Polska Subr. | C. Bronowski Polski Humorysta. | La Manola Węgierska Tancerka. | E. Latosińska Polska Kuplecistka | I. Karszówna Tańce Charakt. | Poldi Werner Niemiecka diseuse | Ilonka v Szilassy Inter. Tanc-Subr

Dyr. Th. Junod. Trio Fidelio śpiew i tańce. **Reżyser W. Łętowski.**

Sport.

— **Gry w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy na rok 1916.**

W niedzielę, dn. 10 b. m., na placu sportowym w Helenowie odbył się „match" łódzkiego Tow. sportowego z Tow. sport. „Sturm".

Skład drużyn był następujący: Łódzkie Tow. sportowe: Gwoździński, Filipiński, Kowalski I, Wypych I, Popiołkiewicz, Czekalski, Wypych II, Jędrzejewski Kowalski II, Salm, Franc, Ilius, Fiszer, Anwajler, Szulce, Mincberg, Grudziński, Esslinger, Szeer, Marczewski, Arct, Zerbe, Tow. sport. „Sturm".

Od samego początku gra poprowadzona została w szybkim tempie i piłka znajdowała się to po jednej, to po drugiej stronie. Jednak w obydwóch drużynach dobra obrona paraliżowała wszystkie ataki. Dopiero w 16-ej minucie gry, Mincberg, prawy skrzydłowy ataku „Sturmu" ładnie podał piłkę, którą wbił do bramki Ł. T. S. lewy łącznik ataku, Fiszer. Po 7 minutach dwójka Mincberg—Fiszer znowu robi „gool'a". Niedługo po tem, dzięki ładnie przeprowadzonej kombinacji, Salm, lewy łącznik ataku Ł. T. S. wbija piłkę do bramki „Sturmu". Krótko przed pauzą Fiszer strzela trzecią bramkę. Przy rezultacie 3:1 na korzyść „Sturmu" kończy się pierwsza połowa gry.

Druga połowa gry przybiera jeszcze szybsze tempo. Po 3-ch minutach gry Salm wbija piłkę do bramki „Sturmu". Następujące potem ataki „Sturmu" do bramki Ł. T. S., dzięki bardzo dobrej grze bramkarza i obydwóch obrońców, spełzają na niczem. Dopiero w 18 minucie udaje się Fiszerowi strzelić piłkę do bramki Ł. T. S. W ostatnich minutach gry, prawy łącznik ataku Ł. T. S. Jędrzejewski, ślicznym i nieuchwytnym strzałem wbija piłkę do bramki „Sturmu". Rezultat drugiej połowy 2:1 na korzyść Ł. T. S. Ogólny rezultat 4:3 na korzyść „Sturmu".

Gra cała, zapewne wskutek ostrego tempa, odznaczała się niezwykłem podnieceniem u graczy i tem chyba można wytłumaczyć nietaktowne zachowanie się niektórych z nich, na co, również ze względu na nadzwyczaj szybkie tempo, nie mógł w wielu wypadkach reagować odpowiednio sędzia, p. Rozengarten, który grę prowadził bezstronnie.

Rezultat gry drugich drużyn powyższych Towarzystw 6:0 na korzyść „Sturmu". Większość bramek wbił Fiszer, gracz pierwszej drużyny, odznaczający się ładnym i pewnym rzutem do bramki.—Sędziował p. Strauch. H.

Jak się biją bułgarzy z rosjanami.

„D. Warsz. Ztg." pisze: Autentyczny opis walk o Tutrakan stwierdza, że pojedyńcze obwarowania głównego pasa fortów Tutrakanu, mianowicie południowe, są najbardziej nowoczesnymi, jakie tylko utworzyła technika fortyfikacyjna.

Za to siła moralna oporu rumunów szczególniej tych, którzy po raz pierwszy byli w ogniu, była małej wartości. Już po krótkiem ostrzeliwaniu opór rumunów osłabł i atak niemiecko-bułgarski mógł osiągnąć swój cel. Wielu obrońców porzuciło broń i poddało się, lub uciekło.

Podczas starcia z rosjanami pod Dobryczem pojedyńczy dowódzcy rosyjscy, między innymi pułkownik istotnie, jak się teraz potwierdza, próbowali, powołując się na swe pobratymstwo, skłonić bułgarów do porzucenia broni.

Na to żądanie bułgarzy odpowiedzieli gwałtownym atakiem, który zmusił zaskoczonych rosjan do ucieczki. A potem zdziesiątkowano uciekających rosjan morderczym ogniem.

Z Sofji donoszą: Naoczny świadek walk na północ Dobrycza donosi, że rosyjska brygada jazdy w ściśniętych szeregach zaatakowała dwa bataljony bułgarskie.

Bułgarzy czekali na rosjan spokojnie, poczem przyjęli ich niszczącym ogniem. Dowódca rosyjski, pułkownik, został wzięty, ranny, do niewoli. Towarzysząca atakowi rosyjskiemu piechota rumuńska i artylerja cofnęła się aż do Czelarowa.

Rosjanie wołali do bułgarów:

— Jesteśmy waszymi braćmi!

Bułgarzy odpowiadali na to, podwajając pchnięcia bagnetami, dopóki nikt już nie krzyczał.

Pociągi z żołnierzami, nadchodzące odbudowaną już koleją aż do Dobrycza, ludność przyjmowała owacyjnie.

Jednemu z bułgarskich oddziałów karabinów maszynowych zabrakło wody. Kobiety i dzieci sprowadzały bułgarom naczynia z wodą aż na linję ognia.

Ludność bierze również czynny udział w pielęgnowaniu rannych i zaopatruje ich w żywność.

Rumunowie uprowadzili ze sobą znanego posła bułgarskiego Popowa, przyjaciela prezesa ministrów Radosławowa.

Wieści z Rosji.

Rosja o sobie.

Ludzie rozmaitych obozów, przekonań politycznych i przynależności socjalnej w Rosji wypowiadali się nieraz o swej ojczyznie i społeczeństwie.

Jak sami Rosjanie się sądzą — najlepiej przekona małe zestawienie tych zdań, rzucających niezbyt pochlebne świadectwo na etykę i psychę moskiewską.

— W Rosji zaledwie jeden na 10,000 ludzi jest coś wart moralnie, a jeden na 100,000 zdziałał coś pożytecznego dla kraju (D. Pisarew).

— Co mamy w Rosji kochać? Ten brud fizyczny i moralny, błędy, braki i zbrodnie? Dziękuję uniżenie! (I. Turgeniew).

— My na północy nie dojrzewamy nigdy — natomiast gnijemy lub schniemy (A. Puszkin).

— Pomijając naszego chłopa—jest u nas w Rosji wszystko inne blagą, podłotą i oszustwem (B. Markiewicz).

— Nasi mężowie stanu nie mają prawdopodobnie wyobrażenia, że egzystuje jakaś opinja publiczna, która prędzej czy później wyładuje się nad ich głowami czy grobami, a z którą liczyć się powinni, póki czas jeszcze mają (M. Pogodin).

— Jest faktem, że Rosja nie ma wybitnych ludzi, a jeżeli ma jakich — to użyć ich nie można (książę M. S. Worencow).

— Prawo w Rosji podobne jest do żelaza. Wyjęte z pieca może palce poparzyć, ale w godzinę można na niem bezpiecznie usiąść (Natansohn).

— Co to jest „postęp?" W oficjalnych pismach zabraniam używać tego wyrazu (Rezolucja cara Aleksandra II).

Japońscy kupcy w Rosji.

Pisma rosyjskie donoszą, że do Odesy przyjechali kupcy japońscy, delegowani przez japońskie fabryki towarów łokciowych i papieru. Japończycy zwiedzili giełdę i rynki, przyjąwszy znaczne zamówienia. W Odesie okazano im bardzo życzliwe przyjęcie.

Rozmaitości.

Kinematograf w pociągu.

„Excelsior" donosi, że pewne francuskie Towarzystwo kolejowe powzięło plan wprowadzenia do pociągów, obok sypialnych wagonów i restauracyjnych wagonów także wagony, urządzone odpowiednio do przedstawień kinematograficznych. Wagony te mają być tak urządzone, aby jednorazowo mieścić mogły 50 do 75 osób widzów; przedstawienia trwałyby stale przez cały czas jazdy. Przykład zachęcający Towarzystwa znalazły w próbach poczynionych przez niektóre Towarzystwa okrętowe, które urządziły na okrętach sale kinematograficzne dla rozweselenia załogi, względnie i podróżnych.

Telegrafon.

Ulepszenie i uzupełnienie telefonu w ten sposób, aby można go używać nawet w razie nieobecności w domu osoby, z którą się chce rozmawiać, powiodło się inżynierom berlińskim Seelanowi i Neumanowi. Wynalazek nazywa się telegrafon. Polega on na tem, że przy telefonie znajduje się drugi aparat, który można każdej chwili, za pomocą dźwigni, połączyć z telefonem. Mający w domu telefon połączy zatem, nim wyjdzie z domu, obydwa aparaty i telegrafon, skoro zawoła kto telefonem nieobecnego, porusza się automatycznie, to znaczy, że poruszają się wałki, na których się zaznaczają słowa wypowiedziane przez telefon. Ale nieobecny przed wyjściem z domu zostawił też dla wołającego go telefonem wiadomość np. taką: „Müllera niema w domu, ale proszę mówić, aparat przyjmie słowa wypowiedziane". Gdy ten co mówił, zawiesi swoją słuchawkę, rozłączy się automatycznie połączenie. Wszelkie funkcje aparatu dokonywają się automatycznie bez udziału urzędu telefonicznego. Telegrafon może przyjmować dowolną liczbę rozmów.

Gdy nieobecny przedtem powrócił do domu, może łatwo wysłuchać za pomocą telegrafonu wszystkiego co do niego mówiono telefonem w czasie jego nieobecności. Ażeby nikt niepowołany nie korzystał z telegrafonu, można go zamykać. Mówiący telefonem może też połączyć telefon z telegrafonem, aby w nim się zaznaczyły jego własne słowa, które — w razie telefonicznej ważnej umowy — mogłyby, gdyby tego było potrzeba, służyć jako dowód przed sądem.

Lekarz dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 55.

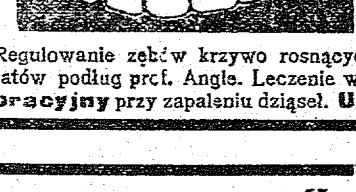

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług **prof. Dr. Aryäpäo i prof. Junga.** Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorjum sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. **Mosty** złote platynowe i porcelanowe. **Korony emaljowe o kolorze naturalnych zębów.** Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angle. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. **Masaż wibracyjny** przy zapaleniu dziąseł. **Uzupełnienie brakujących części twarzy** przez sztuczne

Kursy przedmiotowe

inż. M. Barszczewskiego Placowa 13

przyjmuje zapisy do grup maturalnych na świadectwa z 4, 5, 6, 7 — klas z łaciny i poszczególnych przedmiotów. Informacji udziela kancelarja Placowa 13 od godziny 5 — 7 wieczorem.

W Szkole Muzycznej

H. Kijeńskiej

Krótka № 9 m. 8,

lekcje rozpoczynają się d. 15 b. m. zapisy nowych uczenic od 5 b. m.

Klasy fortepianowe obejmą: **prof. H. Melcer** z Warszawy (kurs wyższy), H. Kijeńska, T. Mazurkiewicz, A. Naruszkiewiczowa, Z. Szczepański. Klasy teoretyczne: T. Mazurkiewicz, H. Kijeńska.

Dr M. Goldfarb

Choroby zewnętrzne

ul. Zawadzka № 18 róg Wólczańskiej.

Godziny przyjęć: od 9—12 i od 5—7 panie od 5—6 po poł.

Dr. med. St. Klukow

choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.

Były asystent Prof. Minkowskiego (Wrocław).
" " Adolfa Schmidta (Halle).

Zawadzka 8.

przyjmuje od 3 do 5, oprócz Niedziel. WŁASNE LABORATORJUM.

Lekarz — dentysta

H. LEWITA

Piotrkowska 17.

b. długoletnia asyst. lek. dent. E. FUKSA. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie dziąseł. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez podniebienia po przystępnych cenach. Przyjmuje od 10 — 2 i od 4—7 wiecz w niedzielę i święta od 10 — 1 po południu.

Dentysta

Józef Halpern

przeprowadził się

na ul. Piotrkowską № 88.

Teatr

Miniature

Łódź, Cegielniana № 34

pod kierunkiem literacko - artystycznym

T. Orłowskiego

Nowa dyrekcja.

Nadzwyczajne atrakcje! Program № 4.

Król śmiechu i satyry.

Józef Zejdowski

W. Janota,

Bińkowski

Orłowski,

Fr. Miłosz,

KOBER,

LUKAS,

Swiderska,

Bąkowska

i wiele innych pierwszorzędnych atrakcji.

UWAGA: Wkrótce wielka niespodzianka dla łodzianek.

Początek przedstawienia o godz. 8 m. 15 w.

Tylko jedno przedstawienie w 3-ch częściach

Resztki Cegielniana 43

sprzedaż 40% taniej n. c. z. tylko do **3-ej po południu.** UWAGA: STAŁA CENA. Towar z wełny, z jedw. i batystu na bluzki od rb. 150 do 3. Szewiot, Boston, Melanże, czar. z biał. w kratki. Muselin de laine, Alpaga i t.d. na damskie i męskie kostjumy od r. 8, — rb. 20 Materjały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki i t. d. **Cegielniana 43,** w podw. 4 dom od Piotrk.

Ogólne Zebranie

Stow. Właścicieli Nieruch. m. Łodzi

odbędzie się dn. 28 Września r. b. o godz. 5-ej po południu w lokalu własnym przy ul. Krótkiej № 9.

Porządek dzienny:

1) Sprawa utworzenia oddziału Stowarzyszenia w Bałutach;
2) Wnioski członków.

Stow. Właścicieli Nieruch. m. Łodzi.

Slusarza maszynowego,

obeznanego przy parowych maszynach, motorach, który mógłby się podjąć kierownictwa warsztatu reperacyjnego, *Poszukuje fabryka* Fr. Jaworskiego Września, Poznańskie. Wreschen—Posen.

Potrzebna

na wyjazd, do Piotrkowa, sklepowa branży rzeźniczej miłej powierzchowności, ze znajomością fachu i języka niemieckiego. Zgłaszać się do firmy J. Kijak ul. Główna 26.

A. A. A. Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam króliki rasowe i królikarnię z urządzeniem. Wiadomość Andrzeja 38 m. 9.

A. A. Meble kupuję. Oferty pod literami L. K. do Gaz. Łódz.

A. A. Wyjeżdżając sprzedam meble tanio. Św. Anny 17 m. 8 front.

Do sprzedania garnitur surdutowy i gramofon Koncertowy 60 płyt. Wólczańska 91 m. 4.

Flaki jutro w barze Mikołajewska 26. Bilardy.

Kupię 2 maszyny do szycia i meble używane. Benedykta 43 m. 38 3-ie piętro.

ŁAWKI okazyjnie sprzedam. Zachodnia № 51. Stolarnia.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff, Piotrkowska 84.

Potrzebna dziewczynka czternastoletnia do usługi. Adresy składać w Adm. Gaz. Łódz.

Jadwiga Kempińska zgubiła paszport niemiecki, wydany przez Prezydium Policji.

Karol Turbiński zgubił paszport niemiecki, wydany w I-szym uczastku.

Roch Florczak zgubił paszport niemiecki, wydany w Gminie Chojny.

Władysława Wierzbicka zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Kątnej 12.

Znalezione paszport niemiecki, wydany na imię Luby Leszczyńskiej. Do odebrania w Adm. Gaz. Łódz.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.